

Inflacja idei we współczesnej nauce

Marek Drogosz

Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej

„(...) odejść pragnę, znużony tym (...)
jak naukę w pacht biorą ignorantów stada”

Szekspir, *Sonet 66*¹

Artykuł omawia zjawiska występujące w światowej i polskiej nauce, które – prócz osobistych predyspozycji – mogły skłonić Diederika A. Stapela (i mogą skłaniać innych naukowców) do dokonywania oszustw: 1) powszechność oszustw i przyzwolenie na nie części środowiska naukowego; 2) postrzeganie psychologii jako dziedziny nieściślej, w której manipulacja danymi i swobodne interpretacje są dopuszczalne; 3) ogromny wzrost liczby publikowanych badań w erze elektronicznej, co prowadzi do niemożności zapoznania się z całościowym dorobkiem dowolnej dziedziny oraz utrudnia ocenę jakości badań; 4) zła kondycja i historyczne obciążenia nauki polskiej.

Słowa kluczowe: przyzwolenie na oszustwa w nauce, „nieoznaczoność” psychologii, gwałtowny wzrost liczby publikacji, zła kondycja nauki polskiej

Przypadek Diederika A. Stapela można by uznać za banalny, gdyż ludzie nieuczciwi zdarzają się w każdym środowisku, również naukowym. Zawsze tak było (co ilustruje motto tego tekstu) i zapewne nadal będzie... Co więcej, można by uznać, że przypadek Stapela dowodzi, iż na dłuższą metę środowisko naukowe jest odporne nawet na wyrafinowane oszustwa i zdolne do samooczyszczenia! Jednak kilka aspektów tego przypadku wartych jest dogłębnierzego zastanowienia i – być może – podjęcia działań przez społeczność naukowców.

Po pierwsze, Diederik Stapel *nie musiał* oszukiwać i kłamać. Jego kompetencje nie podlegają dyskusji, w końcu pracował z najlepszymi jak równy z równymi. Dlaczego więc podejmował (wielokrotnie!) aż takie ryzyko – nie tylko wystawienia na szwank swojej reputacji, ale wręcz zniszczenia swojej kariery i całego dotychczasowego życia? Czy winne są tylko słabość charakteru, nadmierna ambicja i niecierpliwość? W otwierającym dyskusję artykule Jarosława Klebaniuka znajdujemy informacje, które pozwalają odpowiedzieć jednoznacznie: nie! Przypomnijmy *pierwsze prawo Aronsona*: „Ludzie, którzy czynią szalone

rzeczy, nie muszą być szaleni” (Aronson, 1972; zob. też Aronson, 2011, s. 218). To żartobliwe sformułowanie oznacza, że zasadniczy wpływ na ludzkie zachowanie ma sytuacja społeczna. Skala zjawiska naginania danych jest w psychologii szokująco wielka!

Dochodzimy tu do punktu drugiego: wierzę, że Diederik Stapel mógł dokonywać swych oszustw *w dobrej wierze*, tj. rzeczywiście z przekonaniem, że dobrze służy swojej dziedzinie! Do postawienia tej nieprawdopodobnie brzmiącej tezy skłania mnie, prócz wielu innych przesłanek, doświadczenie bezpośredniej obserwacji prominentnego psychologa – łączącego wielką osobistą ambicję z wielką wiedzą i oddaniem swojej dziedzinie – który przekonywał swych młodych współpracowników, że za pomocą odpowiedniego „ustawienia” badania oraz manipulacji danymi możemy „im” (tj. głównie recenzentom, ale też wszystkim, którzy zechcą czytać) pokazać... „białego słonia”! Co prawda nie chodziło w tym przypadku o jawne oszustwo i fabrykowanie danych, ale ta „filozofia” na jakiś czas odebrała mi chęć zajmowania się naukową psychologią. Doświadczenie to uświadomiło mi, jak wiele w naszej dziedzinie zależy od mistrzostwa wyszukiwania w danych tego, co nam potrzebne oraz zdolności ubrania wyników w zgrabną narrację. Dla jasności: częściej spotykam psychologów, także znakomitych, którzy

Marek Drogosz, Wydział Psychologii, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, ul. Chodakowska 19/31, 03-815 Warszawa, e-mail: md@swps.edu.pl

zzymają się z tego powodu, jednak złożoność i „nieoznaczoność” naszej dziedziny sprawia, że granica pomiędzy tym, co jest rzeczywiście mierzone, a tym, co jest tylko koncepcją w głowie badacza, jest niezwykle rozmyta...

Po trzecie, omawiany przypadek jest rezultatem nie tylko procesów specyficznych dla psychologii; wśród jego przyczyn są z pewnością zjawiska zachodzące w całej nauce, będące konsekwencją uprzemysłowienia, urynkowania i umasowienia nauki, co ogólnie nazwałbym *inflacją idei*. Jeśli sprawdzimy w bazie PsychInfo liczbę artykułów opublikowanych w recenzowanych czasopismach w latach 1991–1995, otrzymamy wynik 257 tysięcy; jeśli sprawdzimy liczbę takich tekstów w latach 2006–2010 – uzyskamy wynik 595 tysięcy artykułów pogrupowanych w niemal 160 subdziedzin psychologii! Żyjemy we wspólniających czasach powszechnego, łatwego dostępu do informacji, ale ocena jej wartości i sensowne z niej korzystanie stają się coraz trudniejsze, co już dość dawno przewidział i opisał nasz pisarz i wizjoner Stanisław Lem (1999). Dziś od tysięcy przedstawicieli dowolnej dziedziny nauki wymaga się publikowania oryginalnych prac z coraz większą częstością. Ocena ich jakości przez kolegów, niebędących specjalistami w danej sub-subdziedzinie jest praktycznie niemożliwa, więc polega się w coraz większym stopniu na bezdusznym systemie punktów. Efektem tego jest cały szereg patologicznych zjawisk: nie tylko świadome lub nieświadome popełnianie plagiatów, ale też np. powstawanie klik, dopuszczających do publikacji tylko osoby z własnego kręgu. Skala punktów zresztą nieustannie się rozciąga, co jest znakomitą i dosłowną ilustracją metafory *inflacji idei*...

Warto po czwarte oderwać się od głównego przedmiotu rozważań i skupić się na chwilę na sytuacji nauki polskiej, której nie sposób bezpośrednio porównywać z nauką w bardziej rozwiniętych krajach. Nie łudźmy się, że skoro konkurencja u nas nie jest tak ostra, to być może wielkie ambicje nie odgrywają równie dużej roli i jest bardziej uczciwie. Dostępne raporty o stanie polskiej nauki, a także zwykle uważne słuchanie kolegów naukowców z różnych dziedzin, mówią coś dokładnie przeciwnego: w wielu polskich ośrodkach naukowych nieuczciwość jest wręcz usankcjonowana; praktycznie normą jest na przykład przypisywanie sobie przez szefów zespołów badawczych autorstwa prac wykonanych przez ich doktorantów, z całkowitym pominięciem ich rzeczywistych autorów.

Na tym tle, moim zdaniem, niezwykle pozytywnie wyróżnia się środowisko psychologów społecznych i zapewne jeszcze kilka enklaw, które mają silne powiązania z nauką światową. Przyczyny tego stanu rzeczy są dość oczywiste: wciąż mamy do czynienia z pozostałościami

starego systemu, w którym pozycję zdobywało się często dzięki układom, struktury są skostniałe i nadmiernie zhierarchizowane, a największą bolączką jest chroniczne niedofinansowanie. Wciąż działa negatywna selekcja, bo większość państwowych, jak i prywatnych uczelni nie zapewnia swym młodym pracownikom zarobków pozwalających na normalne funkcjonowanie. Jak powiedział kiedyś Napoleon: „Nie jest potrzebna żadna reforma, dajcie im dwa razy większe pensje”. Obraz nakreślony wyżej wydaje się dość ponury, ale rzeczywistość może być gorsza – o czym świadczą na przykład rozważania Rakowskiego (2005) i „lamentacje” Misia (2005)...

Nie jest moją intencją obrona Diederika Stapela – przeciwnie, cieszę się, że jego oszustwa zostały ujawnione i napiętnowane. Zważywszy, że zawód naukowca jest w dużym stopniu zawodem zaufania społecznego oraz że wieloletnie głoszone publicznie kłamstwa dezinformowały (i nadal to trwa!) tysiące osób: pracowników naukowych, studentów (płacących czesne!) oraz czytelników i słuchaczy mediów popularnonaukowych – kara środowiska powinna być dotkliwa, wymierzona publicznie bez zażenowania. Co więcej, chodzi tu również o zdefraudowanie wielkich środków na badania, konferencje czy wreszcie uposażenie – w biznesie oznaczałoby to proces karny i zagrożenie więzieniem.

Z drugiej strony nie sposób pominąć specyfiki dziedziny i funkcjonowania współczesnej urynkowanej i umasowionej nauki, które powodują, że nawet w duszach idealistów „pragmatyczne ja” zwycięża nad „ja pryncypialnym”. Psychologia została doceniona przez biznes i w strywalizowanej wersji pojawia się niemal wszędzie: począwszy od zarządzania wielkimi korporacjami, a skończywszy na kupowaniu skarpetek. Oznacza to jednak, że stała się częścią ekonomii i coraz trudniej o wielkie idee podczas wyścigu szczurów. Oto więc nadajemy nowy sens starożytnej i nieśmiertelnej zasadzie Wespazjana: *Pecunia non olet*...

LITERATURA CYTOWANA

- Aronson, E. (1972). *Social animal*. San Francisco: W. H. Freeman.
- Aronson, E. (2011). *Przypadek to nie wszystko*. Kielce: Charaktery.
- Lem, S. (1999). *Bomba megabitowa*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Miś, B. (2005). Lamentacje nad nauką polską. *Racjonalista.pl*, <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4208>, dostęp 28.12.2012.
- Rakowski, A. (2005). O pewnych problemach urynkowania edukacji i nauki w Polsce. *Nauka*, 4, 167–170.

PRZYPISY

1. Tłumaczenie Stanisław Barańczak.

Inflation of ideas in the contemporary science

Marek Drogosz

Warsaw School of Social Sciences and Humanities

Abstract

The article discusses phenomena in the world and Polish psychology which could boost Diederik A. Stapel and other researchers as well (including Polish ones) to commit frauds. They include: 1) prevalence and acceptance of frauds in some circles of scientific community; 2) perceiving psychology not as a real science and therefore acceptance of manipulation of data and free interpretations; 3) enormous growth of published research which makes it impossible to become familiar with the full scope of any domain and which makes hard to judge the quality of the research; 4) bad condition and historical burden of Polish science.

Keywords: acceptance of frauds in science, 'uncertainty' of psychology, rapid growth of publication number, bad condition of Polish science